

Tomaszewski, Jerzy

„Od indyferentnej ludności do śląskiej narodowości? Postawy narodowe ludności autochtonicznej Górnego Śląska w latach 1945-2003 w świadomości społecznej”, Maria Wanda Wanatowicz, Katowice 2004 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 96/3, 516-518

2005

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

go. Piłsudski był zbyt rozważnym politykiem, by cokolwiek zmieniać w stosunkach z zagranicą wobec opinii o nim krążących w Europie. Gwarantem kontynuacji oraz umiarkowania został August Zaleski. Zmiany następowały stopniowo, a symbolem przełomu była nominacja Józefa Becka na ministra.

Na baczną uwagę zasługuje informacja Nowaka, że już wkrótce po maju 1926 r. Konsulat RP w Morawskiej Ostrawie inspirował polskich polityków na Zaolziu (s. 95); ciekawe, czy Czesi o tym wiedzieli? Jeśli tak, trudno się dziwić, że podejrzliwie traktowali polskich działaczy i obawiali się irredenty. Ważna jest też informacja, że już przed sierpniem 1933 r. w Warszawie postanowiono podjąć „kurs antyczeski” (s. 98). W rezultacie dochodzę do wniosku, że działania krzywdzące polskich obywateli Republiki Czechosłowackiej wynikały (co najmniej w dużej mierze) z obaw przed działaniami dywersyjnymi.

Moje wnioski są więc pod pewnymi względami odmienne niż opinie Nowaka, podobnie jak mam wątpliwości dotyczące jego interpretacji stosunków między obu państwami w 1938 r. To nie *Anschluss* stworzył „nową sytuację”, lecz rozmowy Halifaxa w Niemczech na jesieni 1937 r. i rozmowy polsko-niemieckie w styczniu i lutym 1938 r.; w obu przypadkach dokumenty są znane od dawna. W lutym 1938 r. Józef Beck nie tylko wiedział, że *Anschluss* nastąpi, ale zapewnił swych niemieckich rozmówców o polskim *désinterressement*. Dalszy ciąg wydarzeń był logiczną konsekwencją tych rozmów i realizacja *Anschlussu* niczego nie zmieniła.

Zatrzymałem się dłużej nad tym referatem nie tylko z powodu własnych zainteresowań, lecz także dlatego, że jest dobrym przykładem rzeczowego przedstawienia argumentacji otwierającej perspektywę dalszych dyskusji. Już tylko w wielkim skrócie wspomnę artykuł Edwarda B u ł a w y o działaniach polskich bojowców w 1933 i 1938 r., w którym słusznie podkreślił patriotyzm młodzieży wciągniętej do grup dywersyjnych i przekonanej, że służy Sprawie Narodowej. O dramacie uczestników tych grup słyszałem od Chlebowczyka, gdy nikt na ten temat nie pisał. Szkoda, że autor referatu nie dostrzegł, iż patriotyczna młodzież posłużyła bezwiednie jako pionki w rozgrywce polskiego wywiadu (z udziałem wpływowego pracownika MSZ), mającej wesprzeć grę dyplomatyczną. Bardzo ciekawe są referaty Zenona J a s i Ń s k i e g o (o oświacie) i Władysława S i k o r y (o życiu literacko-artystycznym) ukazujące żywotność polskiego życia intelektualnego na Zaolziu. Szczególnie zainteresował mnie referat Tadeusza S i w k a, ukazujący geografii ludności polskiej na Zaolziu. Do pełni satysfakcji zabrakło jednej lub dwóch mapek.

W sumie otrzymaliśmy książkę cenną, sprzyjającą poważnym dyskusjom. Zakończę fragmentem referatu Valenty, który powinien stać się wytyczną przyszłych badań:

„Ten ogrom pracy czeka przede wszystkim na młodszą i średnią generację historyków, mogących dziś prowadzić badania w atmosferze generalnie sprzyjającej obiektywnemu dociekaniu i interpretowaniu tego, jak było, dlaczego to i owo się stało, i do czego to prowadziło” (s. 68).

Jerzy Tomaszewski
Wyższa Szkoła Gospodarki Krajowej
w Kutnie

Maria Wanda W a n a t o w i c z, *Od indyferentnej ludności do śląskiej narodowości? Postawy narodowe ludności autochtonicznej Górnego Śląska w latach 1945–2003 w świadomości społecznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2004, s. 241, 1 nlb., 4 mapy, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” nr 2224.

Od kilku lat toczą się w Polsce dyskusje wokół zagadnienia, czy istnieje narodowość śląska. Na pytanie to odpowiadały już sądy w Polsce i w Europie, usiłując rozstrzygnąć kwestię, która — moim zdaniem — nie może podlegać decyzjom najbardziej nawet sumiennych i sprawiedliwych sędziów. Jest to przecież zagadnienie, które dotyczy świadomości ludzi, a nie regulacji prawnych, tym bardziej że nie dysponujemy (i wątpię, byśmy kiedykolwiek dysponowali) ścisłą definicją mniejszości narodowej, dającą się wyrazić w języku prawniczym. Jeżeli

żyją ludzie, którzy nie uważają się za Polaków, Niemców lub Czechów, lecz za Ślązaków, czyli za społeczność odrębną od wszystkich innych społeczności narodowych z punktu widzenia tradycji, obyczaju, kultury, poczucia więzi społecznej, to żaden sąd, wojewoda, minister, a nawet profesor o największym autorytecie nie przekonają ich, że jest inaczej.

Nie podejmę się jednoznacznej odpowiedzi, czy dziś można Ślązaków uważać za odrębny naród. Pamiętać jednak należy, że nie tak dawne były czasy, gdy miana narodu odmawiano Białorusinom, Ukraincom i Żydom. Eliza Orzeszkowa pisała krótko przed śmiercią w niedokończonym artykule: „Czas tylko może zgromadzić dostateczną liczbę dokumentów, które dowiodą, czy powstały od niedawna pośród Żydów ferment nacjonalistyczny jest naturalnym wytryskiem uczuć i pragnień całej masy ludności żydowskiej, albo sztuczną robotą pewnej grupy jednostek”.

Maria Wanda W a n a t o w i c z zachowuje w swej książce godną uznania ostrożność, przedstawia rozmaite poglądy socjologów i językoznawców, w tym zwłaszcza analogiczne do stanowiska Orzeszkowej w kwestii żydowskiej (s. 156–158), a więc, że jedynie przyszłość okazać może, czy istnieje naród śląski. Skłaniam się do takiej samej opinii.

We wstępie autorka stwierdza: „Celem niniejszej pracy jest prezentacja procesu kształtowania się świadomości narodowej ludności autochtonicznej i jego rezultatów w całkowicie zmienionych uwarunkowaniach społeczno-politycznych, jakie w Polsce nastąpiły po zakończeniu II wojny światowej” (s. 8). Dokonuje tego za pośrednictwem przedstawienia poglądów polityków, socjologów, historyków, a przede wszystkim rodowitych Ślązaków, sformułowanych w latach określonych w tytule oraz konsekwencji zmieniających się z czasem opinii dla realnej polityki oraz położenia ludności, zwanej najczęściej autochtoniczną. Traktowanej przez władze jako polska (aczkolwiek ulegająca w pewnej mierze wpływowi germanizacyjnym), a zarazem podejrzliwie. Czy aby nie są to skryci Niemcy, udający Polaków? Źródła są więc jedynie pośrednie, lecz trudno byłoby znaleźć od nich lepsze choćby dlatego, że w ciągu wielu dziesięcioleci nie przeprowadzono (z nielicznymi wyjątkami) odpowiednich badań socjologicznych i etnograficznych, natomiast poddawano Ślązaków z różnych stron presji psychologicznej, administracyjnej, ekonomicznej, a niekiedy nawet fizycznej, aby deklarowali się na rzecz polskości lub niemieckości. Okazuje się, że pomimo tych przeszkód, przy odpowiednio sumiennym wykorzystaniu rozmaitych źródeł oraz krytycznej ich analizie, historyk może wiele się dowiedzieć.

Podstawową zaletą tej książki jest ukazanie złożoności postaw ludzi związanych ze Śląskiem pochodzeniem, tradycją rodzinną, obyczajem, pragnących tutaj spokojnie mieszkać i pracować, stawianych w zmiennych sytuacjach politycznych przed koniecznością wyboru między dwoma wariantami lojalności narodowej, podczas gdy żadna z tych ewentualności nie była w pełni zgodna z ich przekonaniami. Tak jak to nieraz bywa w życiu społecznym, jednoznaczny wybór okazywał się niemożliwością. Ślązaków traktowano najczęściej jako przedmiot walki o ich świadomość i dusze oraz asymilacji narodowej. Oczywiście, dokonywał się także naturalny proces asymilacji do jednej z możliwych wspólnot narodowych, ale znaczna część (większość?) przyjmowała język literacki, kulturę jednego z tych narodów, czasem obu, zachowując istotne cechy specyfiki regionalnej. Autorka ogranicza się do Górnego Śląska i wspomina jedynie marginesowo, że analogiczne zjawiska znane są z sąsiedniego Śląska Cieszyńskiego. Takie odrębne potraktowanie bliskich sobie historycznie i geograficznie regionów jest uzasadnione ich odmiennym położeniem politycznym w ciągu ostatnich dwóch stuleci. Nasuwają się także niektóre analogie z położeniem Mazurów na obszarze dawnych Prus Wschodnich.

Trudno jest w recenzji wymieniać wszystkie czynniki oddziałujące na postawy społeczności śląskiej, zarówno zewnętrzne w stosunku do regionu, jak też ściśle związane z miejscowymi stosunkami. Autorka przeprowadza ich analizę, podkreślając zwłaszcza, że oddziaływania polityczne powodowały nieraz odmienne skutki niż oczekiwali ich inicjatorzy i wykonawcy. Charakterystyczne były m.in. skutki przemian politycznych i gospodarczych w Polsce, dyktowanych wzorowaniem się na radzieckim systemie ustrojowym. W warunkach, gdy szansą ucieczki ze sfery wpływów ZSRR było deklaratoryczne narodowości niemieckiej, nieraz także otwartej wrogości do systemu socjalistycznego, mnożyła się liczba osób podających się za Niemców. Wśród nich spotykano także ludzi pochodzących z rodzin niewątpliwie polskich. Nie były to sytuacje wyjątkowe. Wiem o przypadkach, gdy osoby pragnące wyjechać z Polski Ludowej decydowały się na otwarte deklaratoryczne sympatii dla narodowego socjalizmu, włącznie z wieszaniem portretów Adolfa Hitlera na honorowym miejscu w mieszkaniu, aby skłonić organy bezpieczeństwa do pozbycia się wroga politycznego z kraju.

Autorka ocenia krytycznie także schematyzm większej części historiografii polskiej i niemieckiej, wynikający zazwyczaj z apriorycznych poglądów o politycznym podłożu. Sądzę, że w tej dziedzinie można sformułować

jeszcze dalej idącą krytykę, nie tylko historiografii. Charakterystyczne dla polsko–niemieckich polemik dotyczących narodowości autochtonów śląskich było (nieraz jest nadal) powoływanie się na to, że panuje wśród nich w życiu codziennym starodawny wariant języka polskiego. Zauważyć jednak warto, że argumenty językowe nie mogą być traktowane jako decydujące. Wystarczy spojrzeć na Bałkany, gdzie sąsiadują Bułgarzy i Macedończycy oraz Chorwaci i Serbowie, czyli odrębne (nieraz nawet skłócone) narody posługujące się niemal identycznymi językami. Także odwoływanie się do wspólnoty historycznej ziem Śląska i Polski jest zawodne, jeśli spojrzeć na losy księstw śląskich po śmierci Bolesława Krzywoustego. Zwolennik istnienia odrębnego narodu śląskiego znajdzie tam istotne argumenty na rzecz swego poglądu.

Maria W. Wanatowicz odwołuje się — słusznie — w niektórych rozdziałach do studiów Józefa Chlebowskiego, dotyczących obszarów pogranicza etnicznego oraz procesów narodotwórczych. Skłonny byłbym uzupełnić to wskazaniem, że jego uogólnienia mogą służyć jako argument na rzecz tezy o dość znacznym zaawansowaniu procesu powstawania narodu śląskiego. Czytamy bowiem: „Ujawniona po 1989 roku nobilitacja śląskości stanowi wynik świadomego działania określonych środowisk, często wykształconych elit, wywodzących się spośród rodzimej ludności, które prowadziły szeroką indoktrynację śląskich odrębności” (s. 208). A cóż innego robiły wykształcone elity ziem białoruskich, litewskich, ukraińskich i — najwcześniej — polskich w XIX stuleciu, by tworząc i popularyzując narodowe ideologie doprowadzić do powstania narodowych świadomości, a więc narodów? W ten sposób autorka rozpoczynając od analizy stosunków etnicznych w drugiej połowie XX w. doprowadza czytelnika na próg przyszłości, pośrednio prowadząc do wniosku, że są szanse, iż wkrótce doczekamy się oficjalnego uznania, że naród śląski istnieje. Proszę jednak pamiętać, że historyk źle się czuje w roli proroka.

W paru szczegółowych kwestiach, zwłaszcza dotyczących wiarygodności niektórych źródeł, zachowuję sceptycyzm. Są to jednak sprawy pomniejszego znaczenia i autorka tej książki zasługuje na uznanie, zarówno z powodu odwagi w podejmowaniu tak skomplikowanych zagadnień, jak też umiejętnej analizy zgromadzonych materiałów. Książkę uzupełniają streszczenia w językach angielskim i niemieckim oraz mapki.

Jerzy Tomaszewski
Wyższa Szkoła Gospodarki Krajowej
w Kutnie